Nr. 21. Poznań, sobota, dnia 24 maja 1913. Rok 64.

Telefon prywatny redaktora nr. 1492.

Telefon prywatny redaktora nr. 1492.

Przedpłata kwartalna
w Niemczech i w Austryi 3 mk. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa rocznie 7 rs, 20 kop., półrocznie 3 rs. 60 kop. Przedpłata przesyłana wprost do Redakcyi do Poznania rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.
Ziemianin zapisany jest na pocztcie w Zeitungspreisliste Abth. II. U.

ZIEMIANIN

TYGODNIK NAUKOWO-ROLNICZY I EKONOMICZNY

ORGAN CENTRALNEGO TOW. GOSPODARCZEGO w W. KSIĘSTWIE POZNAŃSKIEM.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza małego pięciołamowego.
Biuro
Redakcyi i Ekspedycyi przy ul. Fryderykowskiej Nr. 9.
Korespondencye i przesyłki franko pod adresem: „Ziemianin“, Poznań, Fryderykowska 9.
Pojedyńczy numer bez dodatków 25 fen.

Prof. dr. K. Rogoyski.

O wykształceniu praktycznem rolników.

(Dokończenie. — Zob. nr. 20).

I. Dobór gospodarstw.

1. *Wykształcenie kierownika.* Jeżeli za miarę tego wykształcenia nie możnaby koniecznie żądać posiadania dyplomu ukończonej szkoły rolniczej, to w każdym razie kierownikiem młodzieży takiej może być tylko człowiek zawodowo wykształcony, za postępem nauk śledzący, z szacunkiem odnoszący się do zdobyczy wiedzy.

2. *Wysoki poziom etyczny kierownika.* Pamiętać należy, że wiek dwudziestu kilku lat, to wiek niesłychanie plastycznej duszy, która ze spotęgowaną siłą przejmuje i utrwala wrażenia. Jednocześnie również pamiętać należy, że może żaden zawód nie wiąże się tak bezpośrednio ze spełnianiem zadań obywatelskich, jak zawód rolniczy. Kierownik winien być zatem wzorem-obywatelem.

3. *Rozumienie spełnianej misyi publicznego znaczenia wychowawczego.* Praktykanci nie mogą być traktowani jako pewien kontyngens niewyćwiczonych urzędników gospodarczych, który może być jednym ze środków podniesienia dochodu. Prowadzenie racyonalne praktykanta winno być samo w sobie celem skończonym, zamkniętym. Brać się do tego mogą tylko ludzie, dla których nie jest obcem uczucie miłości młodzieży, nie obcą radość służenia idei, — ludzie tacy, którzy wnosząc składkę na dobro publiczne, umią nie tylko nie oczekiwać oprocentowania jej, ale wystarcza im poczucie, że grosz złożony pójdzie na dobro ludziom w najszerszem znaczeniu, może nawet kiedyś.

4. *Prowadzenie gospodarstwa w kierunku osiągania czystego dochodu, mogącego być wykazanym rachunkowością.* U nas trzeba na to bardzo duży kłaść nacisk. Istnieje pewien rys narodu, który nazwaćby można najszerzej „chęcią podobania się za wszelką cenę sąsiadowi“, który w rezultacie czyni niekiedy wielkie spustoszenia finansowe; a że zwykle objawem takiego pędu jest stawianie czy to bardzo drogich budynków, czy też sprowadzanie narzędzi ostatniej mody, więc też pozory takich z gruntu na fałszywej stopie postawionych gospodarstw sprawiają, iż je często mianem wzorowych głoszą. Młodzież mniej krytyczna, własnym poszukiwaniom pozostawiona, szczególnie skłonną jest do obierania takich gospodarstw, jako miejsca praktyki.

II. Sposób prowadzenia praktykanta.

1. Obok wspomnianej skłonności naszej młodzieży do przesadnego krytykowania postępowania starszych, w prowadzeniu młodzieży naszej liczyć się trzeba i z tem, że pod wpływem obcej literatury i obcych prądów młodzież nasza nabiera skłonności do przesadnego roztrząsania najprostszych elementarnych spraw życia codziennego, mieniąc to gadulstwo filozofowaniem. Jako skutek tego bardzo często występują objawy zatraty energii czynu, rozpływającej się i zużywającej na te bezpłodne rozważania. — Mając do czynienia z młodzieżą rolniczą, po raz pierwszy wprzęganą do warsztatu pracy w warunkach rzeźwej atmosfery pól i wsi, szczególną należy kłaść uwagę na przestrzeganie w najszerszem znaczeniu rygorów, wymierzanych sprawiedliwie i stanowczo. Nie należy dopuszczać do nieuzasadnionych a przewlekłych mędrkowań, natomiast wymagać rzeźwości w pracy, świecenia przykładem, czuwania nad własnem zdrowiem. Wszelkie przewinienia winny znaleść stosowne, bez czułostkowości wymierzane kary, której największym rozmiarem winno być usuwanie takich praktykantów, którzyby się do przepisów i rygorów zastosować nie chcieli.

2. Przepisy same powinny być jasne, zwięźle i dokładnie każdemu praktykantowi na piśmie podane. Licząc się z naszym indywidualizmem, który w danym wypadku zarówno młodzieży, jak i samych kierowników gospodarstw będzie właściwością, należy unikać zestawiania ogólnie obowiązujących instrukcyi, zbyt szczegółowo spisanych. O wiele skuteczniejsze będą specyalnie opracowane przepisy, obowiązujące w każdem poszczególnem gospodarstwie; zawczasu znając je, młodzież będzie miała sposobność liczyć się z nimi zaraz przy samym wyborze gospodarstw.

3. Podczas praktyki młody człowiek powinien być w ten sposób prowadzony, aby go zaznajamiać najpierw ze szczegółami technicznymi, potem z rachunkowością, i stopniowo wprowadzać do poznania zadań administracyi i przewodniej myśli w zorganizowaniu danego gospodarstwa. W codziennym trybie postępowania praktykant powinien być przeznaczany do robót, które sam wykonuje, lub za które sam jako dozorca odpowiada, zawsze według wskazań kierownika, mającego wciąż na uwadze wykształcenie praktykanta. Wszelkie przyglądanie się bierne robotom bez dotknięcia się ich, wyrabiać może fałszywe i przesadne poczucie znajomości przedmiotu.

4. Aby dać możność praktykantowi zadawania pytań, a kierownikowi sposobność do sprawdzenia postępów praktykanta i stopniowego wdrażania go w plan przyszłych robót, winny odbywać się, o ile możności systematyczne, konferencye kierownika z praktykantem przynajmniej raz na tydzień i zdala od całego ruchu gospodarczego. Nie podlega wprawdzie wątpliwości, że objaśnienia, udzielane przy pracy o przedmiocie tej pracy, mają nieporównaną wartość pedagogiczną, jednak nie należy zapoznawać i tego, że niepodobne są tak częste zetknięcia się praktykanta z kierownikiem, aby praktykant miał sposobność zawsze przy każdej wątpliwości zapytać o jej wyjaśnienie. Liczyć się trzeba i z tem, że najlepszej woli kierownik, energicznie prowadzący swój warsztat, nie zawsze znajdzie czas i cierpliwość do dawania wyjaśnień praktykantowi wtedy, gdy pilne roboty wymagają jego obecności i zarządzeń. Wreszcie nie trzeba zapominać i o wyżej wspomnianej gadatliwości przesadnej, która zarówno szkodzić może obserwacyi wzrokowej, jak i może być objawem zgoła powszednim zadawania kierownikowi zbyt dużo pytań przy pracy, aby bądź zaświadczyć o swej gorliwości, bądź odwrócić uwagę od błędów w robocie, bądź wreszcie w tej przenośnej formie dać wyraz często nieświadomie kiełkującej skłonności do krytykowania zarządzeń nawet wtedy, gdy wykonanie ich nie zostało dobrze zrozumiane. — Wszystko to przemawia za koniecznością zachowywania wspomnianych stałych konferencyi, odbywających się poza trybem codziennym robót, co zupełnie nie usuwa możności dawania krótkich wyjaśnień podczas samych zajęć.

5. Z całego tego stosunku wynika, że tego rodzaju praktyka jest i winna być naprawdę nauką, i dlatego praktykant powinien, zwłaszcza w pierwszych miesiącach praktyki, płacić zarówno za swoje utrzymanie, jak i za samo kierownictwo. Inne unormowanie tego stosunku sprawiałoby, że praktykant albo byłby zwykłym dozorcą, a wtedy szkoda jego czasu, albo pobierałby świadczenia za niewykonywane usługi, co znów pedagogicznie byłoby jeszcze błędniejsze. Dla niezamożnych, nie mogących uiszczać tych opłat, winny być stworzone stypendya. Czas opłacania za swoją praktykę powinien trwać parę miesięcy, od 4 do 6, zależnie od tej chwili, kiedy praktykant naprawdę zaczyna przynosić pożytek gospodarstwu nawet i wtedy, gdy jest przerzucany do różnych robót. Zniesienie opłat od praktykanta może nawet z czasem w miarę zasług i uzdolnień zamieniać się na pobieranie przez niego pewnej zapłaty.

6. Podczas swej praktyki kandydat obowiązany jest prowadzić osobno poza książkowością gospodarczą własny dziennik, zawierający przedewszystkiem obserwacye gospodarcze, pozatem obserwacye przyprzyrodnicze i fizyograficzne, oraz wykaz czynności praktykanta. Wyciągi takich dzienników, spisane jako sprawozdania, winny być przez kierownika gospodarstwa podpisane i odsyłane do organizacyi tej, która czuwa nad sprawą praktyk. Ztamtąd winny przychodzić oceny.

Myśl tych sprawozdań, wzięta po części ze sposobu postępowania Instytutu Nacyonalnego w Paryżu, który przed wydaniem dyplomów wysyła swoich uczniów do znanych, a przez państwo premiowanych gospodarstw na rok i żąda jednego bardzo szczegółowego sprawozdania, którego klasa jest warunkiem wydania świadectwa ukończenia.

7. Czas trwania praktyki, zwłaszcza u nas, nie może być zbyt krótki. Pamiętać należy, że brak nam tak sprawnie działających organizacyi zawodowych, które na Zachodzie często prawie myślą za rolników. Nasz rolnik tem więcej musi nauczyć się sam za siebie myśleć, że i brak pomocy państwa, na którą rolnicy innych narodów zawsze liczyć mogą. Musi zatem u nas rolnik wstępować do życia i obejmować odpowiedzialność za prowadzone warsztaty, doskonale do tego przygotowany. Nie podlega żadnej wątpliwości, że najbardziej pożądane byłoby, aby szkoła rolnicza przyjmowała tylko takich młodych ludzi, którzy praktykę roczną już odbyli, tak, jak to ma miejsce w szkolnictwie krajów północnych: Danii, Szwecyi i Norwegii. Ze względu na rozległości geograficzne naszego kraju, a przedewszystkiem ze względu na utrudnienia w porozumieniu się dobrem, sprawa natrafia na wielkie trudności. Pozatem liczyć się musimy z tem, że znaczny kontyngens naszej młodzieży kształci się w Niemczech, gdzie takich wymagań nie stawiają. To wszystko razem sprawia, że mówić możemy o racyonalnem, ogólnie obowiązującem organizowaniu praktyki dla młodzieży dopiero po ukończeniu studyów. Najwcześniej może się rozpoczynać praktyka podczas feryi letnich przed ostatnim rokiem studyów.

Pożytek tego wcześniejszego rozpoczynania praktyki wynika i z tego, iż obecnie istnieje tendencya

rozszerzenia lat studyów teoretycznych z dawnych 3-ch do obecnych 4-ch lat. Jak wiadomo, parę lat temu wprowadziła kurs 4-letni Akademia Ziemiańska w Wiedniu, obecnie zatwierdzono i wprowadzono nowy statut dla Studyum Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozszerzający kurs do lat 4-ch, i na podstawie tego nowego statutu odbywają się już wpisy. Ta sama ilość lat trwa w belgijskich i rosyjskich szkołach rolniczych, a w innych krajach, jak Ameryce, krajach latynów (Hiszpanii, Portugalii, Włoszech) trwa i do lat 5-ciu.

To rozszerzenie lat studyów, wynikające z pojmowania zadań nauczania przez szkoły, wpływa na powiększenie lat nauki młodego człowieka i dlatego pożyteczne, aby młodzież już podczas wakacyi oddawała się praktyce, na wzór niedawno wprowadzonego tego obowiązku przez Akademię Ziemiańską w Wiedniu i Akademię Rolniczą w Dublanach.

Po ukończeniu studyów praktyka, nie licząc 2 miesięcy wakacyjnych, winna trwać conajmniej 12 miesięcy; pożądana byłaby jednak i dłuższa praktyka, do 24 miesięcy trwająca.

Podczas pierwszych 12 miesięcy praktyka ta powinna się odbywać w jednem i tem samem miejscu, a to dlatego, aby młody człowiek widział całoroczny cykl zajęć, odbywający się w jednem gospodarstwie i przyzwyczaił się do wytrwania na obranem stanowisku. Drugie 12 miesięcy praktykant może przebyć w innem gospodarstwie, a nawet i w kilku innych.

8. Po zdobyciu takiej dwuletniej praktyki młody człowiek powinien otrzymać nie tylko świadectwa, zawierające i ocenę jego pracy i zestawianych co miesiąc sprawozdań, ale powinien módz być dopuszczony do egzaminu przed specyalną komisyę, do tego uprawnioną. Przedmiotem takich egzaminów winno być sprawdzenie nabytych takich umiejętności praktycznych z zakresu rozkładu robót, rozrządzania ludźmi i t. p, których szkoła i nie uczy, i nie ma wystarczających środków do nauczenia.

Nie można ukrywać, że pełne zorganizowanie sprawy praktyk rolniczych jest niezmiernie trudne, a tem trudniejsze, że kroczymy po zupełnie nowych drogach, nigdzie jeszcze dokładnie nie wytyczonych.

Należałoby jednak tutaj przypomnieć francuskie przysłowie, że lepsze jest wrogiem dobrego. W danym razie dobrem jest przedewszystkiem powstanie instytucyi, którąby wytrwale postawiła sobie za cel sprostać temu zadaniu; lepszem zaś, a tem niebezpieczniejszem, byłoby nie dać powstać takiej instytucyi z powodu różnicy zdań, snutych może z własnego doświadczenia, ale nie z doświadczenia organizacyi, służącej tej potrzebie; organizacya taka musi mieć własne życie i własne dostarczać winna doświadczenie. Wreszcie raz jeszcze podnieść należy, że organizacya takich praktyk rolniczych, to nie jest sprawa współczesnych gospodarstw rolnych, w ciasnem znaczeniu słowa, to wyłącznie i jedynie zadanie wychowawcze i tem samem sprawa dobra publicznego. — Tak pojęta i wyłącznie tak organizowana instytucya, mająca tej potrzebie zadość uczynić, musi się rozwijać, i sprosta zadaniu, jeżeli tylko wciąż czuwać nad nią będą ludzie nie tylko dobrej woli, ale ludzie idei.

Dr, K. Störmer.

Doświadczenia z uprawą rozmaitych odmian owsa,

przeprowadzone na folwarkach doświadczalnych pomorskiej Izby Rolniczej w Warsow i Koszalinie.

Doświadczenia z uprawą rozmaitych odmian owsa przeprowadza instytut dla uprawy roślin w Szczecinie od lat 5 na folwarku doświadczalnym w Warsow, a od lat 3 na bardzo lekkiej ziemi w Koszalinie.

Owies siewa się w Warsow w następującym płodozmianie: 1) groch, względnie bobik, 2) pszenica, 3) owies, 4) ziemniaki na oborniku, 5) jęczmień, 6) żyto, 7) buraki na oborniku, 8) jara pszenica.

Przedplód ma więc owies nie zbyt dobry, tem więcej, że pszenicy nie siewa się na oborniku. W tym 8 polowym płodozmianie obornik daje się tylko dwa razy, ale obficie, pod okopowe. Owies przychodzi więc dopiero w piątem polu, mimo to w roku 1912 wydał bardzo ładne zbiory, dzięki silnemu zasileniu i dobrej glebie, a przedewszystkiem dzięki odziaływaniu. Dobry wpływ wywiera także na urodzaje racyonalny rozdział w płodozmianie buraków, grochu względnie bobiku i ziemniaków.

Pod owies dano w Warsow w r. 1912 bezpośrednio przed siewem po 2 cent. superfosfatu amonowego $^{5}/_{10}$ na morgę.

Zasiano po 75 funt. na morgę, w rzędy na 15 cm w dniu 2 kwietnia 1912 i dziabano dwa razy, 1 maja i w dwa tygodnie później. Dnia 4 czerwca owies, wyrosły już mniejwięcej na stopę uwałowano, w celu zapobieżenia wylegnięciu. Rozwój wegetacyi był zadawalniający. Wskutek zimna w kwietniu owies wzeszedł dopiero 24 kwietnia; susza w czerwcu nie zaszkodziła mu, natomiast wskutek późniejszych deszczy była obawa wylegnięcia. Miało to jednak ten dobry skutek, że umożliwiło ocenę odporności poszczególnych odmian przeciw wyleganiu, co było nader pożądanem.

Wszelkie inne szczegóły, dotyczące doświadczenia tego, uwidocznia poniżej zamieszczone zestawienie:

Tabela I. *Doświadczenia z 18 odmianami owsa w Warsow w r. 1912.*

Następstwo wedle plonu w r. 1912	Odmiana	Kłosować zaczął	Czas dojrzewania	Odporność na wyleganie	Długość słomy cm	Centnarów z 1 morgi: ziarna o zawart. 14% wody	Centnarów z 1 morgi: słomy i plew	Waga 1000 ziarn g	Waga hektolitra kg	Na łuskę przypada %
1	Sperlinga sinslebeński	2.7	średnio późny	średnia	110	18.15	32.3	33 5	41.70	33.0
2	Leutewicki żółty	5.7	późny	wylega	110	18.00	28.7	24.3	43.00	31 6
3	Strubego szlansztecki	5.7	późny	nie wylega	120	17.90	31.2	33.2	42.65	33.2
4	Svalöfski »Goldregen«	30.6	średn. wczesny	wylega	115	17.85	25.2	29.5	48.90	29.0
5	Heinego »Najplenniejszy«	2.7	późny	nie wylega	125	17.73	26 0	33.0	43.25	30.6
6	Pomorski	27.6	średni	nie wylega	120	17.71	24.6	32.5	44 85	29.5
7	Göttingski	30.6	średni	nieco wylega	125	17.56	26.7	36.6	46.60	33.4
8	Lochowa żółty	30.6	średn. wczesny	nieco wylega	110	17.49	25.2	27.2	43.80	30.0
9	Kirschego	3.7	średni	nie wylega	120	17.35	25.7	32.6	44.65	35.4
10	Friedrichwertski	30.6	średni	średn. wylega	125	17.23	29.2	35.7	45.35	32.6
11	Svalöfski »Zwycięzca«	30.6	średni	nieco wylega	115	17.13	26.9	33.1	48.35	31.6
12	Benauerski złocisty	30.6	późny	wylega	120	17.10	24.9	32.2	44.75	31.2
13	Owies z Fichtelgebirge	30.6	wczesny	bardzo wylega	100	16.98	25.8	30,2	47.45	38 6
14	Haralda	27.6	wczesny	mocno wylega	110	16.75	22.4	32.0	46.40	26 4
15	Selchowski chorągiewkow.	30.6	średn. wczesny	mocno wylega	120	16.58	25 4	34.0	43 15	32.2
16	Ligowo II svalöfski	29.6	średn. wczesny	często wylega	120	16.20	24.0	35.1	46.50	33.4
17	Chorągiewkowaty z Sobótki	5.7	średni	nie wylega	115	15.64	30.3	28.9	45 85	38 0
18	Wobesderski	30.6	późny	średn. wylega	120	15.43	25.7	32.2	44.55	31,2

Z wyników doświadczeń w r. 1912 to przedewszystkiem podkreślić należy, że wszystkie te odmiany owsa, które w latach poprzednich największe plony dawały — jak np. Lochowa żółty owies, svalöfski „Zwycięzca“ (Siegeshafer), wobesderski, „Ligowo“ — zawiodły, podczas gdy inne odmiany, w poprzednich latach mniej plenne, największe dały zbiory, jak np. Strubego szlansztedzki. Spowodowały to liczne bardzo opady w r. 1912, wskutek których więcej wymagające odmiany, jak wyżej wspomniany szlansztedski, Sperlinga sinslebeński, Kirschego, Heinego „Najplenniejszy“ (Ertragreichster), znalazły odpowiednie warunki wegetacyjne. Jaśniej to bije jeszcze w oczy przy porównaniu wyników doświadczeń w Warsow z wynikami doświadczeń w Koszalinie, gdzie susza w pierwszej połowie lata wielkie wyrządziła szkody. Wymienione wyżej bardziej wymagające odmiany owsa zawiodły tam najzupełniej i wydały najniższe plony.

Największy zbiór dał w Warsow w roku 1912 Sperlinga sinslebenerski owies, podobny z charakteru swego do Strubego szlansztedskiego; odmiana ta była w Warsow po raz pierwszy sianą. Ziarno ma duże, ale łuskę grubą, wskutek czego waga hektolitra uderzająco nizka.

Na drugiem miejscu co do plonu stanął leutewicki żółty owies, hodowli Steigera z Leutewitz; odmiana dość wymagająca, łatwo wylegająca, o małej wadze 1000 ziarn i grubej łusce (31,6%). Odmiana ta uchodzi ogólnie za odpowiednią na lekkie i suche ziemie, tymczasem doświadczenia z r. 1912 w Warsow tego nie dowiodły i w każdym razie o wiele więcej jest wymagającą, aniżeli np. Lochowa żółty owies. Leutewicki żółty owies opadła w ogromnych rozmiarach głównia.

Równie wielkie zbiory dał w r. 1912 Strubego szlansztedski owies, i odznaczał się wybitną odpornością na wyleganie.

Czwarte miejsce co do plonu zdobył sobie svalöfski „Goldregen“, odmiana bardzo plenna, z małem ziarnem, ale cienką łuską. Niestety dużo ma skłonności do wylegania. Zresztą odmiana to dobra, która w czasie czteroletnich doświadczeń w Koszalinie dała z lekkiej ziemi największy plon.

Na piątem miejscu stanął w Warsow owies Heinego „Najplenniejszy“ (Ertragreichster), odmiana wymagająca, która na piaskach w Koszalinie zupełnie zawiodła. I tej odmianie posłużyły bardzo liczne opady w r. 1912. Za nią szereguje się bardzo plenny pomorski krajowy owies, następnie getyngski, a na 8-mem dopiero miejscu Lochowa żółty owies, na 11-tem svalöfski „Zwycięzca“ (Siegeshafer), na 16-tem svalöfski „Ligowo“, które to odmiany w innych latach o wiele większe zbiory dawały.

Wyniki doświadczeń r. 1912 pouczają nas, jak bardzo zależnymi są plony rozmaitych odmian od stosunków atmosferycznych. Z tego to powodu jednoroczna próba nie może być nigdy miarodajną. Po kilkoletnich dopiero doświadczeniach możemy sobie wyrobić zdanie co do wartości odnośnej odmiany.

Bardzo bogaty materyał pod tym względem daje nam zestawienie II, w którem mamy wyniki doświadczeń z uprawą rozmaitych odmian owsa, przeprowadzone w Warsow od r. 1907 do r. 1912. Zestawienie to ułożone jest w ten sposób, że przeciętne roczne zbiory przyjęto = 100 i wedle tej cyfry przeliczono zbiory poszczególnych odmian. Przy takiem bowiem porównaniu nie zależy już na absolutnej ilości zbioru każdej odmiany, ale raczej na porównaniu jasnem zbiorów różnych odmian pomiędzy sobą.

Tabela II.

Rezultaty pięcioletnich doświadczeń 1907—1912.

Względne plony, przyjmując przeciętny zbiór roczny = 100:

Nast. w. plonu	Odmiana.	1907	1908	1909	1910	1911	1912	przeciętnie 1907—1912
1	Lochowa żółty	—	125.1	115.9	111.1	131.2	102.0	117.1
2	Svalöfski »Zwycięzca«	—	110.6	122.8	115.2	105.5	99.9	110.8
3	Himmela wczesny sierpniowy	111.9	107.5	109.2	101.2	112.7	—	108.5
4	Wobesderski	113.6	106.9	109.8	106.4	116.1	90.0	107.1
5	Svalöf. »Goldregen«	105.9	105.7	111.0	104.6	98.3	104.1	104.9
6	Leutewicki żółty	98.2	103.9	114.1	105.3	102.9	105.0	104.9
7	Czimboradzki, górski	100.8	104.5	114.1	90.7	106.2	—	103.3
8	Svalöfski »Ligowo«	91.3	111.1	111.6	107.0	101.6	94.5	102.9
9	Beselera lüneb. »Kley«	96.5	106.3	95.1	112.8	101.0	—	102.3
10	Górski z Lasu Czeskiego	95.7	105.1	101.2	105.8	—	—	102.0
11	Benauski złocisty	—	96.0	104.3	105.3	102.9	99.7	101.6
12	Strubego szlansztedski	106.8	93.6	93.3	106.0	95.7	104.4	99.8
13	Kirschego »Najplenniejszy«	105.2	104.0	104.3	96.5	79.3	101.2	98.6
14	Benauski biały	—	97.8	90.3	105.3	93.1	—	96.6
15	Mundta lüneb. »Kley«	104.2	97.8	91.5	92.4	—	—	96.5
16	Beselera II.	88.8	99.0	90.9	105.3	—	—	96.0
17	Svalöfski »Hvitling«	88.0	92.3	98.2	94.2	100.3	—	94.6
18	Duppauski	99.0	84.4	91.5	89.5	107.5	—	94.4
19	Chorągiewkowaty ze Sobótki	—	86.3	95.1	90.7	102.3	91.2	93.1
20	Behrendta szlansztedski	94.6	86.3	84.2	88.3	80.0	—	86.7
21	Chorągiewkowaty z Hunsrücken	—	75.9	62.8	71.9	62.9	—	65.9

Jak z zestawienia tego widzimy, na najpierwsze miejsce wybija się Lochowa żółty owies, mało-ziarnisty, żółto zabarwiony i dla tego w handlu niedostatecznie doceniany, ale odmiana z bardzo delikatną łuską, która i przy doświadczeniach Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego (D. L. G.) dała znakomite wyniki. Zaznaczyć warto, że właśnie na bardzo dobrej glebie doświadczalnego folwarku w Warsow dała ta odmiana takie wielkie zbiory, a odpowiednio do charakteru gleby oczekiwać takich wielkich zbiorów należało raczej u odmian, jak Strubego szlansztedski owies. Wyżej już zaznaczyliśmy, że w mokrych latach Strubego szlansztedski owies daje mniejsze zbiory, aniżeli Lochowa żółty; temu ostatniemu zarzucają znów, że łatwo na dobrej ziemi wylega. Co prawda, odmiana ta nie jest zbyt odporną na wyleganie, ale przy doświadczeniach w Warsow nie było powodu do skargi na brąd ten.

W czasie pięcioletnich doświadczeń drugie miejsce co do plenności zajął svalöfski „Zwycięzca“ (Siegeshafer), odmiana o ziarnie białem średniej wielkości, z łuską dość delikatną; trzecie miejsce przypadło Himmela wczesnemu, sierpniowemu (früher Augusthafer), odmianie wielkiej wartości, która i w Koszalinie zdobyła sobie bardzo poczesne miejsce. Dalej szereguje się wobersdorfska odmiana, następnie svalöfski „Goldregen“. Na równi z tym ostatnim stanął co do przeciętnych zbiorów w czasie 6 letnich doświadczeń leutewicki żółty owies, a w końcu svalöfski „Ligowo“, którego plenność tłomaczy szerokie rozprzestrzenienie się. Szkoda tylko, że przy dużem, okazałem ziarnie, łuskę ma za grubą.

(Dokończenie nastąpi).

Doświadczenia nawozowe.

Bardzo słuszne i na czasie uwagi Levetzowa powtórzone w no 14 „Ziemianina“ za „Illustrierte Landwirt-Ztg.“, odnoszące się do doświadczeń nawozowych nie powinny przejść bez uwagi.

Aby zaś ułatwić przeprowadzanie takich doświadczeń, podajemy poniżej niektóre wskazówki praktycznego ich wykonania.

Przedewszystkiem pytanie, na które ma nam dać odpowiedź doświadczenie, musi być jasno postawionem. Gleba nasza ma nam odpowiedzieć jaki ma w sobie zapas roślinnych składników odżywczych; na pytanie odpowie jednak wtedy tylko jasno i prawdziwie, jeżeli pytanie postawimy także jasno i w odpowiedni sposób.

Zazwyczaj rozchodzić się będzie głównie o skonstatowanie, jakich składników jej niedostaje do wyprodukowania największych zbiorów. Dalej może nam zależeć na wypośrodkowaniu wartości dodatku nawozów stucznych do dawki obornika, albo na zbadaniu o ile opłacają się zwiększone dawki danego nawozu sztucznego.

Wszystko co ten zakres doświadczeń przechodzi, nie tak łatwo skonstatować, bo wymaga wielkiego doświadczenia, znajomości i zabiera dużo czasu; mianowicie przy porównawszych doświadczeniach nad działaniem rozmaitych nawozów, tyle rozmaitych rzeczy należy uwzględnić, że przeprowadzanie ich musimy pozostawić ludziom, którzy mają wiedzę i czas po temu, a których zadaniem rozwięzywanie kwestyi naukowych.

Przypatrzmy się więc bliżej jedynie doświadczeniu, które ma nas objaśnić, jakich składników odżywczych niedostaje glebie.

Przy doświadczeniu takiem musimy użyć wszystkich składników odżywczych i nie możemy w jednym roku przeprowadzać prób z zasilaniem azotem, w drugim potasem lub kwasem fosforowym. Przecież ten właśnie składnik, którego nie daliśmy, może być miarodajnym, tak że użyty nawóz nie wywrze żadnego lub ograniczony tylko wpływ. Jedynie więc doświadczenia, przy którym damy nawóz pełny, a więc azot potas, kwas fosforowy i wapń może nas objaśnić czego gleba nasza potrzebuje. Trzeba więc założyć poletka w odpowiedniej ilości: na jedno z nich dać wszystkie wyżej wymienione składniki, na drugie tylko azot i kwas fosferowy, na trzecie azot i potas, na czwarte potas i kwas fosforowy, z tych wszystkich jedne wapnowane, drugie nie wapnowane. Wszystko co mogłoby na wyniki doświadczenia ujemnie wpływać, trzeba się starać usunąć. Z tego to powodu nie trzeba zakładać poletek doświadczalnych zbyt dużych, bo w miarę zwiększającego się obszaru, zwiększa się też źródło pojawiających się w doświadczeniu błędów, pochodzących z różnic gleby, położenia i t. p. Najodpowiedniejszą wielkością dla takich poletek doświadczalnych jest obszar 100 metrów kwadratowych bo dają i tę korzyść że skonstatowanie zbiorów z każdego z nich jest łatwiejszem. Łatwiej też znaleść niezbyt wielki kawał pola, który co do jakości gleby, wilgotności, położenia i t. p. stosunków wywierających wpływ na wyniki doświadczeń, mniejwięcej jest równym. Nie trzeba dalej brać pod takie doświadczenia pola, na które niedawno daliśmy silną dawkę obornika, albo w roku poprzedniem zielonym nawozem obsiane było, ponieważ wpływy tych nawozów wyniki doświadczenia bardzo niedokładnymi czynią. Przy uprawie, a mianowicie przy bronowaniu, uważać trzeba aby nie przeciągano danego nawozu sztucznego z jednego poletka na drugie, bo przy tak małem obszarze oddziałują i najmniejsze wpływy na wynik doświadczenia.

Ważną jest bardzo kwestyą, jaki płod wybrać do takich doświadczeń nawozowych. Wyłączone muszą być wszelkie te płody, pod które dajemy obornik lub zielone nawozy, chyba że na poletkach przeznaczonych na próby, nie damy ich. Dalej na poletkach doświadczalnych trzeba zastosować przyjęty w gospodarstwie płodozmian, aby i wpływ jego na działanie nawozów wypośrodkować. Dobrze jest wyłączyć z prób tych wszelkie te płody, które wybitnie potrzebują jednego składnika odżywczego, jak np. ziemniaki z powodu wybitnego zapotrzebowania potasu, buraki cukrowe, azotu; do doświadczeń mogą być użyte płody te w tym tylko razie, jeżeli doświadczenia przeprowadzamy przez cały szereg lat, ze wszystkimi płodami, tak, jak następują po sobie w płodozmianie na danym polu, w którym poletka doświadczalne założyliśmy. Strąkowe, gromadzące azot z powietrza zajmują przy takich próbach także zupełnie inne stanowisko, więc i te względnie tylko, tak jak ziemniaki i buraki do nich używać można. Pozostają więc tylko kłosowe, a pomiędzy niemi te mianowicie uwzględniać powinniśmy, które się na odnośnej glebie udają. Zaznaczamy zaś że i na łąkach doświadczeń takich poniechać nie trzeba; doświadczenia tam są o wiele prostsze i potrzeba do nich tylko pięciu poletek. Jak przy każdem innem, jedno poletko nie dostaje żadnego nawozu, drugie, potas, kwas fosforowy i wapń, trzecie, nawozy te bez wapna, czwarte, tylko potas, piąte, tylko kwas fosforowy.

Doświadczenia muszą być przeprowadzone przez cały szereg lat. Wiele powodów przemawia za tem. Najpierw w ciągu kilku lat wyrównuje się wpływ stosunków atmosferycznych, które mogą w danym razie ujemnie wpływać na działanie nawozów; wyrównuje się dalej wpływ poprzedniego nawożenia itd. W przeciągu kilku lat przychodzą pod doświadczenie rozmaite płody, a tem samem możemy dokładniej obserwować działanie nawozów. Zasilając rolę w szereg lat jednymi i temi samymi nawozami uwydatniają się lepiej różnice zapasu rozmaitych składników odżywczych w glebie.

A teraz słów jeszcze kilka o skonstatowaniu zbiorów.

Zbiory właśnie mają nam dać odpowiedź na pytanie, które przez doświadczenie wyjaśnić pragniemy, więc jasnem jest, że od najdokładniejszego przeprowadzenie takiego zbioru zależeć będzie, jak odpowiedź owa wypadnie. Osądzać rezultaty na oko tylko — wprost sensu nie ma. Chociażby kto w ocenie stanu zboża na polu największą miał wprawę, mylić się może, i musi nawet, przy mniejszych a raczej małych obszarach i czasami nie zbyt wybitnych różnicach. Zbiory z takich poletek doświadczalnych *muszą* być koniecznie dokładnie ważone, chociaż to dużo pracy sprawia i czasu zabiera i bardzo jest niewygodnem. Kto nie chce lub nie może zbiorów z poletek doświadczalnych jak najdokładniej ważyć, ten niechaj lepiej doświadczeń takich nie przeprowadza.

W jaki zaś sposób uskuteczniać to, obszerniej raz jeszcze wyjaśniemy, skoro czas żniw nadejdzie.

Najłatwiejszem jest konstatowanie zbiorów z łąk, pól ziemniaczanych i buraczanych, o wiele mozolniejszem u zbóż wszelkiego rodzaju. Ale i przy nich najdokładniejsze skonstatowanie nie zajmie więcej czasu jak dzień lub półtora, a tyle każdy gospodarz po święcić na cel ten ostatecznie może.

Nie każdemu co prawda chce się doświadczenia takie przeprowadzać, a jednak niema innego sposobu do wypośrodkowania zapotrzebowania nawozowego własnej gleby — więc można je tylko najusilniej zalecać.

Nawozy potrzebne, jeżeli nie używa się ich w własnem gospodarstwie, nie wątpliwie „Rolniki“ nasze chętnie by dostarczały, byleby tylko wiedziały, że doświadczenia będą przeprowadzone dokładnie i na rezultatach ich polegać będzie można.

S. D. R.

Marya Neumanówna.

Sztuczne wylęganie i wychowanie kurcząt.

Znając z opisów i własnej praktyki znaczenie i zastosowanie sztucznego wylęgania drobiu, pozwalam sobie na ten temat słów kilka zamieścić.

Wprawdzie wylęg naturalny jest najpewniejszym środkiem do wychowu młodzieży i w małych gospodarstwach drobiowych zupełnie wystarcza, ale właściciel większej ilości drobiu, jak też i hodowca, utrzymujący drób dla produkcyi dużej ilości kurcząt i to w takiej porze roku, kiedy kury nawet nie myślą o siedzeniu, nie może stanowczo ograniczyć się na wylęgu naturalnym. Po pierwsze wymagało by to wiele czasu i pracy, następnie utrata na dłuższy czas kur, które przez ten czas powinny by się nieść. — Przeciwnie przy pomocy sztucznego wylęgania czasu i pracy zużywa się ogromnie mało, ma się kurczęta w każdej porze roku, a tem samem można wychować kury wczesne, niosące się w jesieni i zimie; kury nie tracą czasu na wysiadywanie i wodzenie młodych.

Wylęg sztuczny pociąga jednak za sobą znaczniejsze koszta na stosowne urządzenie kurników, sprowadzenie przyrządów wylęgowych i t. d., dlatego tylko w hodowli prowadzonej na większą skalę może znaleźć zastosowanie i należycie wypłacić się.

Najwięcej używane, bo najłatwiejsze do prowadzenia, a dające kurczęta silne i zdrowe są wylęgarki wodne, systemu francuskiego Roullier-Arnaulta. Wylęgarki lampowe, ogrzewane gorącem powietrzem, są o tyle niepraktyczne, że lampy chłoną zbyt wiele tlenu z powietrza, potrzebnego dla zarodków.

Aparat należy ustawić w osobnej ubikacyi nigdy w kuchni, z oknem wychodzącem na północ najlepsze są ubikacye, w których można wywołać przeciąg na krzyż, gdyż ciągle musimy się starać o świeże powietrze dla rozwoju zarodków.

Gdy już mamy jaja maszynie powierzyć, musimy ją wpierw należycie nagrzać i wypróbować. Nagrzanie polega na ustaleniu temperatury i na uregulowaniu regulatora samoczynnego u aparatów lampowych, a u aparatów wodnych na dokładnem obliczeniu kalory, czyli ilości litrów wrzącej wody, potrzebnej do podniesienia 1° temperatury w szufladach. — Jak długo wylęgający nie jest pewny, jaki jest właściwy stopień ogrzania kotła, potrzebny do utrzymania 40°C. w szufladach, tak długo jaj aparatowi powierzyć nie może.

Próby te muszą się odbywać po przygotowaniu szuflad już na przyjęcie jaj. A więc dno szuflad wyścielić w porze chłodnej barchanem, nie zbyt grubem, pojedynczo, w porze letniej organtyną; ustawić podstawkę z termometrem tak aby gałka rtęciowa była na jednej wysokości z czubkami jaj. Wtedy napełniamy kocioł wrzącą wodą, po 3 godzinach mierzymy temperaturę w szufladach, a następnie w kotle i staramy się schwycić w szufladach 40° C. Gdy już mamy 40°, zapisujemy temperaturę kotła i obliczamy, jaka jest kalorya na ogrzanie 1° w szufladach. Gdy już mamy temperaturę kotła i znamy kaloryę, wtedy możemy już przynajmniej 3 dni maszynę próżną poprowadzić, kontrolując ciągle, czy nie bałamuci. — I tak: np. temperatura kotła ma wynosić 50° C, jedna kalorya na ogrzanie 1° w szufladach wynosi 11 lt.

Rano badamy temperaturę szuflad, znajdujemy 36° C. w kotle, dajmy na to 40° C, a więc w szufladach brakuje nam 4° C., potrzeba nam więc 4 kalorye, a 1 na zapas, razem 5 po 11 lt., czyli 55 litrów wody musimy wytoczyć, zagrzać do wrzenia i napowrót wrzącą wlać. Godzinę wlania wody zapisujemy dokładnie, aby następnie w 3 godziny po wlaniu przeprowadzić kontrolę. Powinno być wtedy w szufladach 40° C., a w kotle 50° C. Mniej więcej w 12 godzin powtarzamy znowu tę samą czynność. Gdy przez trzy dni maszyna jednakowo funkcyonuje, wkładamy jaja jedno przy drugiem, bacząc by komorami były zwrócone do góry. Każde jajko powinno być z jednej strony naznaczone ołówkiem, by później, w czasie obracania można się oryentować, jak jajko obrócić, raz znakiem do góry, raz na dół. Wentyle otwieramy, boczny z jednej strony, z drugiej zamknięty, górny wentyl tylko $^1/_4$ część otwarta. — 15 dnia otwieramy górny wentyl do $^1/_2$. W przeddzień wylęgu górny $^3/_4$ otwarty, boczne z obu stron; w czasie wylęgu górny cały. —

Kładąc jaja do maszyny, powinniśmy wpierw przesortować je, to znaczy, nie brać zbyt małych, bo potem wylęgną się niedorodki, niżej 50 gr. ważące jajko nie brać. Forma jaja gra także ważną rolę w wylęganiu, ani za długie, ani za okrągłe nie powinny być używane, a tem mniej krzywe, ze skorupką nie gładką, za grubą, lub za cienką lub popękaną. — Najważniejszem jest wielkość komory, a tem samem wiek

ajka, co można skonstatować, prześwietlając jaja do lampy, czyli owoskopu. Im jajo starsze, tem większa komora. Prawidłowa komora powinna być wielkości fenyga. Większa komora w czasie wylęgu zwiększa się, wysycha i powodoje śmierć zarodka. Komora wielkości fenyga w 6-ym dniu wylęgu będzie wielkości grosza, a gdy pisklę ma się już wykłuwać, próżnia ta ma zajmować $1/5$ całej długości dłuższej osi jaja. Komora powinna znajdować się zawsze na grubszym końcu jajka. Jaja z komorami w nieprawidłowem miejscu, jak: z boku, lub skośnie, lub też przy cieńszym końcu, nie używać! Przez cały czas wylęgania jaja dwa razy dziennie przy kontroli obracać i chłodzić i równocześnie przekładać je, (jak to czyni kwoka, która co pewien czas przesuwa jaja z boków ku środkowi i naodwrót) i to według ściśle oznaczonej reguły tak, aby wszystkie jaja były kolejno w każdem miejscu ogrzane i aby każde z nich otrzymało w czasie wylęgnania równą ilość ciepła. — Przewietrzanie i chłodzenie jaj odbywa się równocześnie z obracaniem, a polega na wystawieniu ich przez 5—10 minut na działanie świeżego powietrza. Przy otwieraniu szuflad pamiętać o tem, aby równocześnie obu szuflad nie otwierać, bo przeciąg działa zabójczo na zarodki. Dnia szóstego następuje pierwszy przegląd jaj, który dokonuje się przy pomocy owoskopu i jaja czyste jako niezapłodnione, usuwa się z wylęgarni, a pozostawia tylko jaja ze znakami rozwijającego się zarodka, co wskaże nam ciemny punkt w postaci pajączka. — Dnia 17-go — drugi przegląd, który wskaże nam zarodki zamarłe i te trzeba również z wylęgarni usunąć, wtenczas uważamy także na wielkość komór. Jeżeli komory za duże, a przez to jaja wyschnięte, musimy się postarać o wilgoć w szufladach, a uzyskamy ją zapomocą pary; w tem wypadku stawiamy niskie, szerokie naczynie z wrzącą wodą pod dno szuflad i szybko szufladę zamykamy. W dniu wylęgu dla ułatwienia wykłuwania się pisklętom, skrapiamy jaja gorącą wodą rozpylaczem i jak najwięcej poddajemy działaniu pary. Najgłówniejszym więc warunkiem prawidłowego wylęgu jewielka dokładność w utrzymywaniu stałej ciepłoty w szufladach 40° C., czyli 32 R., i 104° F., ponieważ taka sama jest ciepłota ciała kury w czasie wysiadywania. Różnica może się wahać między 38° C., a 40° C., byle tylko nie długo, zwykle niższa temperatura jest rano i wieczorem. Ale wyżej 40° C. nie może być nigdy, bo wtedy jaja będą stracone. — Gdy czasem temperatura wzmaga się raptownie — co dzieje się zwykle przy zmianie powietrza — natenczas można sobie poradzić, stawiając szufladę na niższe lub najniższe podkłady, przeciwnie, gdy opada na najwyższe podkłady. Wyjmując szufladę z jajami otwór zamykać zaraz, nigdy nie trzymać otwarty, bo temperatura znacznie obniży się. Szufladę wysuwać i wsuwać ostrożnie, nie uderzać i nie potrząsać nią!

W dniu 20 i 21 wykłuwają się pisklęta. Po obeschnięciu wybiera się je z aparatu do osobnej skrzynki, zwanej suszarką, ogrzewanej także gorącą wodą i tam pozostawia się w zupełnym spokoju przez 48 godzin. Po upływie tego czasu można je pierwszy raz nakarmić. Następnie przenieść trzeciego dnia do aparatu wychowawczego, czyli sztucznej kwoki, gdzie kurczęta spędzają noc, a we dnie mogą się ogrzać, skoro im zimno, osuszyć, gdy zmokną. Ciepłota w ogrzewalni powinna wynosić 30° C., z każdym tygodniem obniżać o 2—3°. Temperaturę tę również utrzymuje się przez podgrzewanie wody w kotle rano i wieczór, to znaczy wytoczenie wody 2—3 wiaderka, zagrzanie do wrzenia i wlanie napowrót do kotła. — Z aparatem powinno się łączyć grzebalisko, zabudowanie, służące do zabawy i do jedzenia dla małych kurcząt, którym byłoby jeszcze trudno i za zimno przebywać ciągle pod gołem niebem i na świeżem powietrzu. Nadto ogrodzone podwórko, gdzieby mogły w razie pięknej pogody użyć poddostatkiem swobody, ruchu i powietrza. Wychować zdrową i dorodną młodzież jest rzeczą dość trudną i można to tylko osiągnąć przez bardzo staranne pielęgnowanie i odpowiednie żywienie. Raz podana niestosowna karma powoduje chorobę, a często nawet utratę kilkudziesięciu kurcząt naraz. Pamiętajmy, że los biednego maleństwa pozostaje tylko w ręku człowieka i od jego większej lub mniejszej troskliwości zależy powodzenie wychowu. Wychów piskląt, wodzonych przez kwokę, jest o wiele łatwiejszy i prostszy, bo kurczęta pod troskliwem okiem matki uczą się szybko szukać pożywienia, przyzwyczajają się bez trudności do jedzenia karmy podanej im przez człowieka, przy tem używają ruchu i swobody więcej. — Ale i przy chowie sztucznym, jeżeli dołożymy wszelkich starań i damy pisklętom wszystkie te warunki, jakie mają przy kwoce, możemy się doczekać pięknych i bardzo korzystnych rezultatów. — Przedewszystkiem nie żywić kurcząt w pierwszym ani w drugim dniu po wykłuciu; trzeba im pozostawić czasu do strawienia resztek żółtka, wciągniętego bezpośrednio przed opuszczeniem skorupki jajka. Wszelki pokarm, choćby najdelikatniejszy, podany w tym czasie raczej zaszkodzi, niż pomoże, ponieważ zbyt słaby przewód pokarmowy pisklęcia nie może go należycie strawić. Dopiero trzeciego dnia pierwszy i najodpowiedniejszy pokarm stanowi tarta bułka, drobna kasza tatarczana lub jaglana, podane w małej ilości i w stanie suchem, aby pisklęta nauczyły się dziobać. Skoro umieją już dziobać, podawać im karmę miękką, a więc gotowaną kaszę jaglaną, taterczane, wymieszane z drobną usiekaną zieleniną; dobry jest bardzo dla małych piskląt serek z jaj. Robi się go w ten sposób: $1/4$ l. mleka i 2 całe jaja dobrze rozbić, postawić na kuchni, mieszając ciągle, aż się zupełnie zetnie, po ostygnięciu zlać do woreczka, wycisnąć i podawać także z zieleniną. Również bardzo chętnie spożywają kurczęta t. zw. ciasto francuskie, t. j. 2 części mąki jęczmiennej, 1 część kaszy jęczmiennyej, 1 część zieleniny siekanej i mleko słodkie lub kwaśne, tyle, ile potrzeba do zamięszenia tego ciasta tak, aby było dość gęste, kruche. — Do picia podawać wodę czystą i przenajmniej raz na dzień mleko. — Od czasu do czasu odpadki mięsne drobno posiekane, aby im zastąpić robaczki i muszki, których dostarcza im kwoka. — Pamiętać zawsze, aby miały w grzebalisku świeży piasek i drobny szuter. — Nie karmić kurcząt często, tylko wtedy, gdy głodne, gdy już poprzednią karmę strawiły. Nie zostawiać nigdy karmy na korytkach; gdy już ostatnie kurczątko od korytka odejdzie, wtedy resztki sprzątnąć. Zawsze powinno się podawać karmy na korytkach, nigdy na ziemi, raz, że w ten sposób wiele karmy marnuje się, a powtóre, że wraz z karmą dostają się do żołądka ptasiego i nieczystości, co wcale nie wpływa dodatnio na zdrowie piskląt.

W czasie piórkowania dostarczać jak najwięcej karmy, mięsnej, którą można sobie zastąpić mąką mięsną z włokien mięsnych Fattingera i mączki kostnej, domięszanej w stosownej ilości do karmy.

Wszystkie aparaty do wylęgu i wychowu należy przed każdem użyciem starannie wymyć gorącą wodą i wydezynfekcyonować siarką.

Suchodół, w grudniu 1912.

Tygodnik Rolniczy (krakowksi)

„Westa"
Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznanin.

W piątek dnia 9 maja b. r. o godzinie 4 po południu odbyło się na sali Domu Katolickiego zwyczajne walne zebranie „Westy", Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Zagaił takowe i przewodniczył mu prezes rady nadzorczej pan dyrektor dr. Rzepnikowski z Lubawy. Protokół spisywał w zastępstwie pana notaryusza Trąmpczyńskiego pan mec. Jan Sławski.

Stosownie do porządku obrad zdał sprawozdanie generalny dryektor „Westy" p dr. Mieczkowski i przedłożył bilans i obrachunek zysków i strat za rok 1912.

W imieniu komisyi rewizyjnej referował pan Stanisław Leitgeber i wniósł o udzielenie pokwitowania dyrekcyi i radzie nadzorczej. Zebranie udziela tegoż pokwitowania oraz przyjmuje proponowany przez zarząd i radę nadzorczą podział zysków.

Do rady nadzorczej wybrani zostali większością głosów pp. dr. Maryan Głowacki i Franciszek Krajna.

Do komisyi rewizyjnej wybrano na następny rok panów: Piotra Umbreita, Stanisława Leitgebra i Jana Słomińskiego, a na ich zastępców panów: dr. Pernaczyńskiego i Ludwika Miklaszewskiego.

Na tem zamknął przewodniczący walne zebranie, poczem zebrani wysłuchali przeczytanego przez p. mecenasa Sławskiego notaryalnego protokólu.

Ze sprawozdania za rok 1912 podajemy co następuje:

Na wstępie niniejszego sprawozdania należy nam wspomnieć o stracie, jaką ponieśliśmy na początku miesiąca kwietnia br. przez przedwszesny zgon ś. p. Jana Mycielskiego z Wydaw, długoletniego członk naszej Rady Nadzorczej oraz życzliwego przyjaciela i współpracownika naszej instytucyi. Cześć Jego pamięci!

Rok 1912 daje obraz pomyślnego rozwoju naszego Banku, gdyż i stan zabezpieczeń podniósł się względnie dość pokaźnie, przekraczając 20-ty milion sumy zabezpieczonej, a nie mniej także cyfry obrachunkowe i bilansowe świadczą o znacznem wzmocnieniu stanu finansowego instytucyi.

Po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonaniu potrzebnych odpisów wynosi czysty zysk roku obrachunkowego M. 81 038,74 wobec M. 52 045,23 w roku zeszłym.

Przewyżka ta podzieloną zostanie podług § 37 statutu i pozwala Radzie Nadzorczej i Dyrekcyi proponować Walnemu Zebraniu udzielenie członkom zabezpieczonym 18% dywidendy od pełnej składki rocznej.

Właściciele certyfików otrzymują 4% od czystego zysku, odpowiednio do § 37b statutu, które stanowić będą 15% od wartości kuponu.

Co do obrotu stanu zabezpieczeń, mieliśmy do załatwienia w roku obrachunkowym nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałymi z roku 1911 — 1059 na M. 3 015 244.

Na mocy tych wniosków wygotowaliśmy 1044 polis na M. 2 914 007 kapitału.

Po odtrąceniu zabezpieczeń upadłych przez śmierć członków, dożycie, odkup polis i zaniechanie opłaty składek, podniósł się ogólny stan zabezpieczeń w końcu roku 1912 na 7913 polis z sumą zabezpieczoną M. 20 182 299,62 w stosunku do 7714 polis na M. 19 378 537,13 w roku 1911.

Czysty przyrost stanu zabezpieczeń wynosi zatem w końcu roku 1912 — 199 polis na M. 803 762.

Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi spowodowała wydatek M. 173 140,— po 100 zmarłych członkach. Nadto wypłaciliśmy na polisy za życia członków płatne w 85 przypadkach M. 153 035.

Od początku istnienia aż do końca 1912 wypłaciła nasza instytucya w ogólności:

1. po członkach zmarłych . .	w 2732	wypadkach	M 5 378 868,69
2. na polisy za życia członków płatne .	w 672	„	M 1 276 177,42
ogółem	w 3404	wypadkach	M 6 655 046,11

Przypadające na rok 1912 dochody ze składek wynosiły M. 724 948,08 w stosunko do M 697 842,10 w roku 1911.

Dochód z procentów, czynszu z własnego domu i prowizyi wynosił M. 202 469,30 w stosunku do M. 191 700,86 w roku zeszłym.

Przeciętna stopa procentowa naszych lokacyi wynosiła 4,10%.

Ogólna rezerwa składkowa wraz z rezerwą od zabezpieczeń oddanych w reasekuracyę, ze składkami przeniosionemi oraz rezerwami zabezpieczeń na przypadek wojny, niepobranych cen odkupu i gwarantowanych rent kasy pogrzebowej, wynosiła na końcu roku 1912 M. 4 519 740,82

Cały majątek (aktywa) „Westy" podniósł się z końcem roku 1912 do wysokości M. 5 052 373,11.

Takowy umieszczony jest stósownie do przepisów prawa w pupilarnie pewnych hipotekach, w papierach publicznych, w pożyczkach na polisy członkom udzielonych, w kamienicy własnej, w rezerwie składkowej u tow. reasekuracyjnych, w gotówce kasowej i w bankach.

Nowe książki.

— Prof. inż *Stefan Biedzycki*. **Siewnik Rzędowy.** — Opis budowy oraz wskazówki przy użyciu. Z 19 rysunkami w tekscie. Warszawa-Lwów 1913. »Biblioteczki Rolniczej« Nr. 5. Maj 1913. Skład główny w Ekspedycyi »Ziemianina«. Cena 1,20 *M.*

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

— Komunikat Izby Roiniczej.

Tegoroczne *premiowanie klaczy* odbędzie się:

1. 26 maja o godz 8 przed połud. w Szamotulach.
2. 26 maja o godz. 1 min. 30 po połud. w Wieleniu.
3. 27 maja o godz. 9 przed połud. w Obornikach.
4. 27 maja o godz. 2 po połud. w Chodzieżu.
5. 28 maja o godz. 8 przed połud. w Swarzędzu.
6. 28 maja o godz 3 po połud. w Dąbrowce.
7. 29 maja o godz. 10 przed połud. w Śremie.
8. 29 maja o godz. 3 po połud. w Kościanie.

9. 30 maja o godz. 8 przed połud. w Śmiglu.
10. 30 maja o godz. 3 po połud. w Gostyniu.
11. 31 maja o godz. 9 przed połud. w Rawiczu.
12. 31 maja o godz. 1½ po połud. w Wschowie.
13. 31 maja o godz. 7 po połud. w Lesznie.
14. 2 czerwca o godz. 9 przed połud. w Opalenicy.
15. 2 czerwca o godz. 2 po połud. w Wolsztynie.
16. 3 czerwca o godz. 2½ po połud. w Międzychodzie.
17. 4 czerwca o godz. 2½ po połud. w Hamrze w pow. Czarnkowskiem.
18. 5 czerwca o godz. 8 przed połud. w Skwierzynie.
19. 5 czerwca o godz. 2 po połud. w Międzyrzeczu.

— **Walka z drutowcami (Agriotes segetis).** W „Fühling's Landw.-Ztg." zamieścił M. Karel obszerne sprawozdanie doświadczeń w celu tępienia drutowców, przeprowadzone w rolniczej stacyi doświadczalnej w Dreznie. Karel w sposób następujący streszcza swoje sprawozdanie:

„Z wszystkich użytych środków w celu wyniszczenia drutowców, trzy tylko okazały się praktycznymi i te gospodarzom polecić można:

1. rozkładanie po polu rozkrajanych ziemniaków,
2. kilkakrotne wałowanie roli,
3. użycie saletry chilijskiej lub wapniowej i kainitu.

Co do *rozkładania krajanych ziemniaków*, odnośne doświadczenia przeprowadzone zostały na dwóch większych majątkach pod Drezném na polu obsianem burakami cukrowymi. Ziemniaki przepołowione zagrzebywano dziabką na 6 cm w roli w odaleniu 1 m, kładąc je stroną przeciętą na rolę tak że na 1 □ m leżały dwie połówki. Miejsca zaznaczono knebelkami. Po tygodniu pole zrewidano, drutowce, które się pod ziemniakiem bardzo licznie zgromadziły, w kubeł zebrano i zniszczono, a ziemniaki znowu w rolę zagrzebano. W ten sposób na 2 ha wyniszczono w krótkim czasie około 10 000 drutowców. Buraki cukrowe zostały uratowane, podczas gdy na sąsiedniem polu, gdzie tego środka nieużyto, trzeba je było zaorać.

Wałowanie. Pola buraczane na którym pokazała się masa drutowców, wałowano ciężkim, gładkim wałem cztery razy. Na miejscach wałowanych rozwinęły się buraki bardzo dobrze, drutowce niektóre tylko buraki nagryzły, podczas gdy szkoda na niewałowanej przestrzeni była bardzo znaczna. Silne wałowanie pokazało się równie skutecznem u owsa. Jak wiadomo, owies wyrośnięty już na wysokość dłoni, można bez najmniejszy obawy wałować.

Użycie sztucznych nawozów ukazało się bardzo skutecznem, a przedewszystkiem saletry chilijskiej, wapniowej i kainitu. Saletra chiliejska czy wapniowa o tyle jest niebezpieczną, że powoduje wyleganie. W celu więc tępienia drutowców najlepiej użyć kainitu w ilości 5 cent. na morgę mag. Kainit nie niszczy wprawdzie szkodników, ale powstrzymuje ich dostęp do roślin tak długo, dopóki z najniebezpieczniejszego stadyum pierwszego rozwoju nie wyjdą. Karel zauważył, że po użyciu kainitu drutowce cofają się w głąb roli.

— **Wartość produkcyi ryb** w rozmaitych krajach przedstawia się następująco:

		produkują ryb	
Japonia	za	315 mil.	M.
Stany Zjedn. Półn. Ameryki	„	282	„
Anglia	„	234	„
Rosya	„	126	„
Francya	„	118	„
Norwegia	„	36,5	„
Hiszpania	„	31,9	„
Holandya	„	17,7	„
Niemcy	„	12,2	„
Austrya	„	5,8	„

— **Nowy rodzaj ziemniaków jadalnych.** V. Esposto, asystent botaniki przy instytucie rolniczym w Lima znalazł w prowincyi Chancoy rodzaj psianki (Solanum), zawiązującej tak jak ziemniaki kłęby. Roślina ta była już od dawna botanikom znaną pod nazwą »Solanum immite«, ale trudno ją było w nowszych czasach odnaleść. Amerykanie mianowicie poszukiwali od wielu lat tej rośliny, ażeby ją uszlachetnić i wyhodować z niej nowy rodzaj jadalnych ziemniaków.

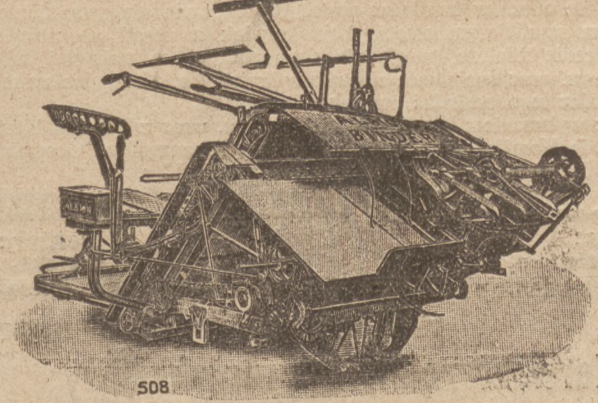
W szkole rolniczej w Lima zajęto się nią specyalnie i przez selekcyę starano się powiększyć jej kłęby. Pierwszy raz zasadzono ją w kwietniu 1910 r. w doniczki; sadzonki ważyły pomiędzy 0,5 a 5 *g*. We wrześniu sprzątnięto 300 kłębów o wadze 0,5 do 30 *g*. W kwietniu 1911 r. rozsadzono zbiór ten na nowo, rozklasyfikowawszy go wedle wielkości, już na polu, ale bez żadnego nawozu. Chciano w ten sposób pozyskać dobrze rozwinięte rośliny, z których wybrane najlepsze, miały być rozsadzonemi na dobrze namierzwionem polu. Z tego nowego obsiewu wybrano 45 roślin, których kłęby mają służyć za punkt wyjścia do dalszej selekcyi.

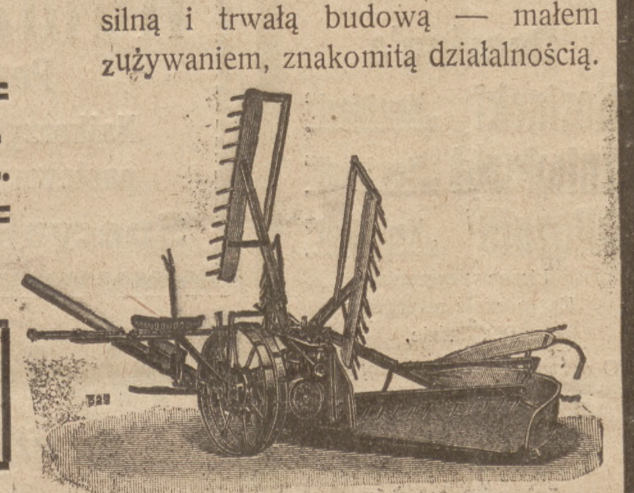
Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że roślina ta, umiejętnie pielęgnowana, wydaje coraz większe kłęby, tak, że z pod jednej wykopano już 548,31 *g* kłębów, zawiązanych pod samą powierzchnią. Z tych to wybrano 4 do dalszej hodowli. »Solanum immite« wypuszcza dwie wysokie łodygi.

— **Sprawozdanie** z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń. — Płacono za 50 kg w partyach M.: Lucerna wolna od kanianki 65—73, koniczyna czerwona krajowa 85—96, koniczyna biała 95—120, koniczyna szwedzka 100—110, koniczyna chmielowa żółta 48—58, inkarnatka rychła 34—36, koniczyną przelot pospolity 50—65, rajgras szkocki (życica) 21—24, rajgras włoski (życica) 22—25, trawa kupkowa 65—70, trawa miodowa 25—34, tymoteusz 26—30, sporek olbrzymi 12—15, seradela 13—15, tatarka brunatna 11—13, Rzepik latowy 18—20, Siemie lniane 14—18, gorczyca żółta 15—19, żyto świętojańskie 11—12, wyczka zimowa 25—30, marchew biała, otarta, poprawna 80—85, buraki olbrzymie żółte walce formy ekend. 42, buraki olbrz. czerwone mamuty 38, buraki ekendorfskie żółte 52, buraki oryginalne Kirschego Ideały 70, buraki półcukrowe najpożywniejsze 42, mieszanki traw i kon. na łąki mokre 48—58, mieszanki traw i kon. na łąki suche 45—54, ziemniaki do sadzenia zależnie od stacyi 220—240.

— **Sprawozdanie z handlu ziemniakami.** W ubiegłym tygodniu prawie żadnego popytu na ziemniaki nie było. W początku ci wszyscy, którzy z sadzeniem opóźnili się, żądali szybkiej dostawy ziemniaków do sadzenia, tak, że ceny za nie były dość dobre. Zapotrzebowanie to zostało jednak po większej części pokrytem, tak, że trudno już znaleść odbiorców na wszelkie rodzaje ziemniaków. Notować można ceny za ziemniaki fabryczne 1,70 M.; za ziemniaki do sadzenia i jedzenia 1,90—2 M. za centnar z dostawą do stacyi kolejowej.

Treść.









Konkurs.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady:

1) **Adjunkta inspektoratu rolniczego;**
2) **Referenta spraw ekonomiczno-rolniczych;**
3) **Redaktora organu Towarzystwa Gospodarskiego, tygodnika rolniczego „Rolnik".**

Posady powyższe z poborami rocznymi od 3.600 do 4.200 koron, zależnie od kwalifikacyi będą nadane prowizorycznie na razie na jeden rok. Posada trzecia może być ewentualnie złączona w jedną, z pierwszą lub drugą z zatrzymaniem obu poborów, o ile odnośny kandydat posiadałby odpowiednie uzdolnienie.

Warunkiem zasadniczym objęcia którejkolwiek z posad powyższych, jest wyższe wykształcenie rolnicze, względnie ekonomiczne, co najmniej kilkuletnia praktyka zawodowa, oraz znajomość stosunków krajowych. Kandydaci na redaktora Rolnika winni prócz tego posiadać praktykę literacką.

Podania z wykazaniem kwalifikacyi i życiorysu, wraz z pracami literackiemi należy nadsyłać do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Lindego l. 6 najdalej do końca maja 1913 r.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

W. Prezes: **Rozwadowski.** Dyrektor: **Niwicki.**

Pod redakcyą i nakładem Dr. Wacława Swinarskiego. Za redakcyą odpowiedzialny: Dr. Wacław Swinarski w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.